

SŁONECZKO

Rok I

Warszawa, 25. IX. 1960

Nr 12

„PRZYJACIELU POSIĄDŹ SIĘ WYŻEJ”...



PEWNEGO razu jeden, z bogatych faryzeuszów zaprosił Pana Jezusa na ucztę. Faryzeusze nie lubili Pana Jezusa, bo często im mówił, że są pyszni, że się nie modlą pobożnie, że udają dobrych, a są źli. Toteż gdy jeden z nich zaprosił Pana Jezusa na ucztę inni przyszli również, ale nie po to, aby uczcić Zbawiciela, ale by Mu dokuczyć, podsłuchać i podpatrywać Go, aby móc Go później krytykować.

Dlatego też pozwolili wejść do sali, gdzie odbywała się uczta, człowiekowi bardzo choremu, by ten prosił Pana Jezusa o cud uzdrowienia, chociaż to było święto. Faryzeusze cieszyli się, że gdy Pan Jezus uzdrowi chorego w święto, to oni będą mogli Mu wytknąć, że źle zrobił, bo w święto nie powinien uzdrawiać.

Pan Jezus jednak wiedział co faryzeusze myślą i spytał: „Czy godzi się w szabat uzdrawiać?“ Oni nic nie odpowiedzieli, bo wiedzieli, że Jezus odgadł ich myśli. Potem uzdrowił chorego i odesłał go do domu, a faryzeuszów spytał: „Jeżeli osioł lub wół któregoś z was wpadnie do studni, czy natychmiast go nie wyciągniecie w dzień szabat?“ Oni jednak milczeli, bo wiedzieli, że gdyby osioł albo wół wpadł do studni, to natychmiast wyciągnęliby go nie czekając następnego dnia. Czy więc i Jezus miał kazać czekać człowiekowi choremu do następnego dnia? Zrozumieli więc, że Pan Jezus miał słuszość udzielając natychmiast pomocy.

Potem Pan Jezus ze smutkiem patrzył na faryzeuszy, jak przepychali się za stołem, bo każdy chciał jak najlepsze zająć miejsce. Pychę ich Chrystus Pan potępił i upomniał, żeby na przyjęciach i ucztach nie siadać samemu na najgłodniejszych miejscach, bo można ze wstydem być z nich wyproszonym. Należy usiąść na dalszym miejscu, by gospodarz sam poprosił na godniejsze miejsce.

Chciał więc Zbawiciel nauczyć, żeby ludzie wzajemnie sobie ustępowali, żeby się szanowali.

Czasem są również takie dzieci, które lubią wszędzie się pchać. Tymczasem ani Pan Jezus tego nie lubi, ani ludzie nie lubią takich dzieci, które są niegrzeczne, kłótniwe. Natomiast bardzo podobają się sercu Bożemu grzeczne, usługune, uprzejme dzieci.

Wasz Przyjaciel

Z cyklu: '

„MIŁUJMY OJCZYSTY KRAJ”

DROGIEMU MIASTU*

Są tacy, którzy chwają się
tym, że widzieli Wenecję,
Rzym, Paryż. A ja dobrze wiem,
ze chwając nie mają racji.

Ja cenę miasteczko
rodzinne, które jest dla mnie
ciekawe, jak niekoleżąca
się bajka z dawnych lat.

U mnie

w moim miasteczku bez końca
snuje swą opowieść słonec...
W noc, w poswiacie księżycowej
spią ludzie, chaty...

gorące

dni, chłodne noce od nowa
oddziaływiają urokiem
w każdym roku.

A w miasteczku
moim, z każdym nowym rokiem
przybywa wiele komedów.

Stara miescina zostaje
uprzemysłowiona. Nowe
miasto wyrasta i staje
się srodkiem przemysłowym.
Nowe fabryki, kopalnie,
szyby, elektrownie — mogą
zadziwić tych, którzy byli
tu kilka lat temu.

Drogim

jest mi moje miasto. Mogę
być dumny, że mieszkam w nim.

I

miało powiedzieć wam mogę
niepotrzebny mi Paryż, Rzym.

Ks. TADEUSZ GOKGOL

(* Wiersz ten poświęcił Autor swo-
jemu rodzinnemu miastu — Ja-
worzau)

NIEDŹWIEDŹ I KOMAR

Przylapał pewnego razu duży niedźwiedź małego zajączka, pochwycił go za uszy i wytarzał Jedno ucho mu na bok przekrzywił. Naplakał się zając Po pewnym czasie uszy wróciły mu jednak do formy, ale rozważał: ten niedźwiedź to pan lasu, wlk i lis dla niego są przyjaciółmi, wszyscy muszą się z nim liczyć w lesie. Cóż ja biedny zając znaczę? Jestem tak mały, w porównaniu z dużym niedźwiedziem, I u kogoż znajdę sprawiedliwość? Kiedy tak jeszcze rozważał, usłyszał cienki głosik: — U mnie! — Mówił to komar.

— Jakiz to z ciebie sędzia? — powiedział zając. — Co ty niedźwiedziowi zrobić możesz? On zwierz, a ty — muszka! Cóż ty przedstawiasz za siłę?

— Ja jemu spać nie dam! — odpowiedział komar.

Nanęczył się niedźwiedź stapaniem go lesie. Zachciało mu się spać. Już miał usypiać a tu nagle mały komar usiadł mu na nosie i nad samym uchem bzyka: dzin-in-in!... Dzin-in-in! Dzin-in-in!... Usłyszał niedźwiedź głos komara. Przewrócił się na prawy bok, zakrył

oczy, ale nic nie pomogło. Komar bzykał i bzykał.

— Uciekaj przeklęty, uciekaj! — ryknął niedźwiedź. A komar pochylił się i do ucha kosmatego niedźwiedzia i bzykał: — płacę pięknym za nadobne! Ty znęcales się nad zajączkiem! Czemuż to ja panie bracie nie mogę dokuczyć tobie? A eżysz to nie wstyd, mojemu niedźwiedziu, zebys ty zastanawiał się nad takim małym komarem? Nauczę cię rozumu! — Tak mówił komarek i krzął to nad nosem, to nad uchem niedźwiedzia.

Usiadł niedźwiedź i przetarł oczy. A komar nad nim krąży i krąży. To blisko, to dalej, to ciszej, to głośniej, bzykając: dzin-in-in!... I kąsa niedźwiedzia.

Niedźwiedź dłużej nie wytrzymał, podniósł się, pobiegł w tę pędą a komar za nim.

— A masz! A masz nieponiu! Nie będziesz się więcej znęcał nad małymi stworzonkami. Widzisz? Nas jest więcej, a ty sam, chuciał wielki zwierz. To powiedział i odleciał. A cały las śmiał się z nauczki, jaką dał niedźwiedzowi mały komar.

Przełożył z rosyjskiego:
TA-GOR



DRODZY MŁODZI PRZYJACIELL!

Rok szkolny już się na dobre rozpoczął. Wielu z was może otrzymało już odpowiednią notę w dzienniku szkolnym, czy notesie nauczycielskim za swoje odpowiedzi. Ale uczyć się to nie tylko zdobywać zasób wiedzy z j. polskiego, historii, geografii, języków obcych itd. Jako dzieci wierzących rodziców macie również obowiązek zdobywania odpowiednich wiadomości o Bogu, o religii.

„Słoneczko“ jako Wasz Przyjaciel, który dla Was i z Wami pracuje, wprowadza stałe pogadanki katechizmowe. Czytajcie je pilnie, a nawet uczcie się niektórych definicji na pamięć, o ile będą występowały w naszych krótkich lekcjach.

Jeżeli nie będziecie czegoś wiedziały lub rozumiały napiszcie do Redakcji „Słoneczka“. „Słoneczko“ chętnie odpowie Wam listownie lub na łamach swoich szpał.

CO TO JEST KATECHIZM?

Podręcznik, z którego uczyć się macie o Bogu i religii to jest katechizm. Weźcie do ręki nasz katechizm i spojrzcie na jego okładkę. Przeczytajcie napis: „Katechizm Kościoła Polsko-

-Katolickiego“. Jest to katechizm naszego Kościoła. Nie jest on ani rzymsko-katolicki, ani ewangelicki, ani badaczy Pisma św., ani świadków Jehowy. To jest nasz katechizm — polski. Na okładce znajduje się godło naszego Kościoła. Swoje godło ma każda instytucja, organizacja, miasto, państwo. I my mamy swoje godło, tj. znak. Spójrzcie. Znajduje się na nim: otwarta księga, słońce, krzyż i palma.



Objasnię wam pokrótce te symbole. Otwarta księga nie jest zwykłą książką, którą czytacie, albo się z niej uczycie. Jest to księga Pisma św. Przez Pismo św. przemawia do nas Pan Bóg. Dlatego Kościół nasz pragnie, abyście tę księgę uważali za bardzo ważną i bardzo potrzebną, abyście ją często czytali. Lubicie czytać listy tatusia, gdy jesteście na wakacjach lub obozie? Pismo św. jest listem najlepszego Ojca do dzieci na ziemi.

Nad księgą Pisma św. znajduje się słońce. Słońce, które widzicie na niebie, jest nieodzowne dla wszelkiego życia na ziemi. Bez niego nie byłoby pięknych kwiatów, roślin, drzew. Nie byłoby też zwierząt, ani nawet człowieka. Słońce daje światło i ciepło ziemi oraz wzrost roślinom.

Kościół nasz umieszczając słońce nad księgą, chce powiedzieć, że uważa słowo Boże, zawarte w tej księdze za światło i życie. Kto więc będzie czytał Pismo św. i według niego żył, ten będzie się czuł tak, jak się czuje człowiek w słońcu.

Obok słońca jest krzyż, który oznacza wiarę. Członkowie naszego Kościoła muszą być ludźmi wierzącymi. Kto nie wierzy

w Boga ten nie może być członkiem Kościoła Polsko-Katolickiego.

Przy słońcu, księdze, krzyżu jest liść palmy. Palma oznacza pokój. Człowiek wierzący i żyjący według Pisma św. zawsze będzie miał pokój duszy na ziemi i wieczny pokój u Boga po śmierci.

Pod symbolem są słowa: prawdą, pracą, walką. Kościół nasz nakazuje żyć bez kłamstwa, obludy, lenistwa, walczyć z wszelką niesprawiedliwością i troszczyć się o rozwój Kościoła Polsko-Katolickiego wśród Polaków.

Katechizm, z którego uczycie się będziemy, jest to więc nauka o Bogu i o tym co do Boga prowadzi.

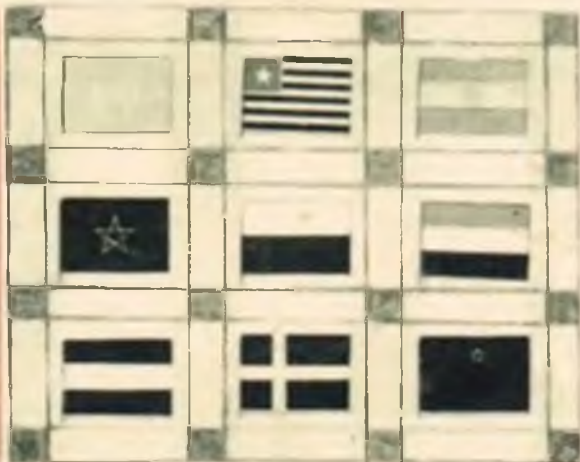


Jeżeli nie masz jeszcze „Katechizmu Kościoła Polsko-Katolickiego“ napisz do Redakcji „Słoneczka“ albo do Wydawnictwa Literaturnego Religijnej; Warszawa, ul. Wileza 31. Otrzymasz go niezwłocznie za pobraniem pocztowym

Nasz katechizm zawiera 110 str., a kosztuje tylko zł 9,50.-

Rozwiązanie krzyżówki

"SŁONECZKO" NA OLIMPIADZIE



Miesiące temu zostały w Rzymie otwarte XVII Igrzyska Olimpijskie, których transmisji wielu z was słuchało przez radio. Igrzyska zostały zamknięte, ale wrażeniami z odniesionych światowych sukcesów nadal żyjemy.

W „Słoneczku” damy reprodukcję kilku flag państwowych. Odgadnijcie, jakich państw są te flagi? Pierwsze litery nazw dadzą rozwiązanie. Odpowiedź do dnia 20 października przysyłajcie na adres redakcji „Rodziny” z dopiskiem „Słoneczko” na Olimpiadzie”. Czekają was niespodzianki!

Prawidłowe rozwiązanie KRZYŻÓWKI MAGICZNEJ z numeru 5 „Słoneczko” brzmi: rala, osat, Lena, siak, pnat, japa, opal, tsak.

UZUPELNIANKI:

Rozczytują się w „SŁONECZKU”

Będzie Waszym PRZYJACIELEM.

Nagrody za dobre rozwiązanie otrzymują: Maciej Biskupski z Costyńa, Sylwia Sokolowska z Warszawy 91, Biżbieta Kupś z Wrześni, Skurzyńska Anna z 2at, Figiel Krystyna ze Świdnicy, Krystyna Antoniewicz z Huska-Zdroju.